

Ewa OSEK

WIZJA PRAPOCZĄTKÓW ŚWIATA W „HEKSAEMERONIE” BAZYLEGO WIELKIEGO II POWSTANIE ŻYCIA NA ZIEMI

Cztery spośród dziewięciu *Homilii na temat Hexaemeronu* Bazylego Wielkiego (homilie V, VII, VIII i IX) komentują relację o stworzeniu przez Boga przyrody ożywionej, zawartą w *Księdze Rodzaju* (Rdz 1, 11-13. 19-26). Zwierzęta i rośliny należą do tej samej kategorii „ozdób” (κόσμος), do której zaliczały się gwiazdy, Słońce i Księżyc (omawiane w homilii VI *Hexaemeronu*)¹. Rośliny, ciała niebieskie i zwierzęta (w takiej kolejności wymienia je *Księga Rodzaju*) zostały przez Boga wywiedzione z niebytu dla upiększenia i urozmaicenia ogromnego i, można by rzec, monolitycznego gmachu świata, złożonego z nieba i ziemi. We wcześniejszych homiliach (I-IV) Bazyl dowodził swym słuchaczom, że tak naprawdę wszechświat składa się z czterech żywiołów: ziemi, wody, powietrza i ognia (eteru), mimo że Mojżesz (domniemany autor *Księgi Rodzaju*) ich nie wymienia. W takim razie „ozdoby” przynależą do koncentrycznych sfer poszczególnych żywiołów tworzących uniwersum. Poczynając od najmniejszej kuli, czyli zawieszanej w centrum wszechświata Ziemi, jej „ozdobę” stanowią rośliny, stworzone trzeciego dnia, i zwierzęta lądowe, stworzone w szóstym dniu. Oblewająca Ziemię woda i otaczająca ją atmosfera otrzymały jako swe własne „ozdoby” zwierzęta wodne i latające, stworzone w piątym dniu. Strefę ognia okalającą atmosferę przyozdobiły gwiazdy, Słońce i Księżyc, dzieła dnia czwartego. W ten sposób został udekorowany Arystotelesowy kosmos czterech elementów.

Przyroda ożywiona jest więc pojmowana jako „ozdoba” przyrody nieożywionej. Ciągłe podkreślane jest bogactwo, różnorodność i nieprzebrana ilość owych „ozdób”: w odniesieniu do nich stosowany jest z upodobaniem przymiotnik μυρία pochodzący od liczebnika głównego μυρίοι, który oznacza dzieśię tysięcy – dla nas to wprawdzie niezbyt dużo, ale dla Greków była to liczba niewyobrażalnie wielka². „Przyozdobienie” wszechświata nie było według Ba-

¹ Zob. mój artykuł: *Wizja prapoczątków świata w „Hexaemeronie” Bazylego Wielkiego*, cz. I, VoxP 18 (1998) t. 34-35, 389-412.

² Por. G.W.H. Lampe, *A Patristic Greek Lexicon*, Oxford 1978 (przedruk z 1961), s. 889 s.v. μυρίος; H.G. Liddell – R. Scott, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1961 (reprint z 1940), s. 1154 s.v. μυρίος.

zylego nadrzędnym celem powstania zwierząt i roślin, lecz raczej odwrotnie: cały olbrzymi gmach wszechświata został wymyślony przez Boga właśnie jako godne mieszkanie dla organizmów żywych, mające im zapewnić odpowiednie warunki życia i rozwoju³. „Ozdoby” stwarzane są wprawdzie na końcu, gdy przyroda nieożywiona już istnieje, ale ich powstanie zostało zapowiedziane na samym początku relacji o stworzeniu słowami: καὶ πνεῦμα θεοῦ ἐπεφέρετο ἐπ' αὐτὸ τοῦ ὕδατος (Rdz 1, 2: „I Duch Boga unosił się ponad wodą”)⁴. Św. Bazyli – idąc za egzegezą jakiegoś mnicha syryjskiego (prawdopodobnie św. Efrema⁵), który opierał się na tekście syryjskim zbliżonym do hebrajskiego oryginału, – wyjaśnia, że „unosił się” oznacza tu „ogrzewał”, czyli przygotowywał naturę wody do zrodzenia życia (πρὸς ζωογονίαν τὴν τοῦ ὕδατος φύσιν παρασκευάζοντος), podobnie jak ptak wysiadujący jajo⁶.

W przeciwieństwie do gwiazd rośliny i zwierzęta są „ozdobami” żywymi, rozwijającymi się, a co za tym idzie są bardzo zmienne: powstają i giną, rodzą się i umierają, rosną i starzeją się. Ten stały proces zauważalny we wszystkich żywych organizmach Bazyli przedstawia zgodnie z Arystotelesem⁷, nawiązując do tytułu jego traktatu Περί γενέσεως καὶ φθορᾶς i czyniąc jednocześnie subtelny aluzję do słynnej rzeki Heraklita:

„Taka jest natura wszystkich [stworzeń], które się rodzą, rosną i podlegają zepsuciu, nie ma w niej niczego, co byłoby na pierwszy rzut oka trwałe i niezmiennie. Trzeba więc było, by ciała zwierząt i roślin ogarnęła natura czasu. Są one z konieczności jak gdyby unoszone przez jakiś rwący nurt i podporządkowane ruchowi wodzącemu ku powstawaniu lub ginięciu (πρὸς γένεσιν ἢ φθοράν)”⁸.

Wszelkie procesy w przyrodzie ożywionej zachodzą cyklicznie, stosownie do sekwencji pór roku. Stąd porównanie świata roślin do obręczy obracającej się wkoło drążka, a świata zwierząt do staczającej się z pochyłości kuli, która zatrzyma się wraz z nadejściem końca świata⁹. Podlegający rozpadowi i śmierci świat zwierzęcy i roślinny wydaje się nietrwały, zwłaszcza w zestawieniu ze stabilną bryłą ziemi i pozornie niezmiennym niebem. Jednak rośliny, które

³ Por. *Hexaemeron*, hom. I, rozdz. 5. Podstawę niniejszego artykułu stanowi wydanie S. Gieta: Basile de Césarée, *Homélie sur l'Hexaéméron*. Text grec, introduction et traduction de S. Giet, éd. 2, SCh 26bis, Paris 1968. Oprócz numerów stron w wydaniu Giet podaje oznaczenia szpalt stosowane w wydaniu J.P. Migne'a: PG 29, Paris 1857, kol. 4A-208C. Dalej cytuję w skrócie: *Hexaem.* I 5, PG 29, 13 B, SCh 26bis, 106.

⁴ O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady z języka greckiego pochodzą od autorki artykułu [E.O.].

⁵ Por. Giet, jw. s. 169 n. 3.

⁶ *Hexaem.* II 6, PG 29, 44 B, SCh 26bis, 168-170. W podobny sposób interpretował ten werset biblijny Teofil z Antiochii w *Księgach do Autołyka* II 13, SCh 20, 132.

⁷ Por. Arystoteles, *De generatione et corruptione*, 334b 9.

⁸ *Hexaem.* I 5, PG 29, 13 BC, SCh 26bis, 106.

⁹ *Hexaem.* V 10, PG 29, 116D B, SCh 26bis, 322, IX 2, PG 29, 189 BC; SCh 26bis, 484.

odradzają się wciąż na nowo, i zwierzęta, które przekazują swe cechy kolejnym pokoleniom, okazują się równie trwałe jak niebo i ziemia, ponieważ ich istnienie stale podtrzymuje słowo Boże (λόγος), wypowiedziane przy stworzeniu świata:

„Wyobraź sobie głos Boży przenikający całe stworzenie, który wtedy wydany rozbrzmiewa do tej pory i będzie działać aż do końca świata”¹⁰.

1. Roślinność. W homilii II *Heksaemeronu* św. Bazyli ukazał ponury i trudny do wyobrażenia obraz ziemi w pierwszym dniu stworzenia, kiedy pozostawała jeszcze zatopiona w odmętach wód i pogrążona w nieprzeniknionych ciemnościach, o której natchniony autor słusznie napisał ἀκατασκευαστος (Rdz 1, 2) czyli „nieuporządkowana”, „bez wyposażenia”. Dla wyjaśnienia znaczenia tego przymiotnika w odniesieniu do ziemi komentator wprowadził jego przeciwieństwo – wizerunek żyznej i urodzajnej gleby, mającej własne „wyposażenie” (κατασκευή) i „ozdobę” (κόσμος):

„Wyposażeniem ziemi, właściwą jej i naturalną ozdobą są zasiewy falujące w dolinach, zielone łąki usłane barwnym kobiercem kwiatów, bujna roślinność w wąwozach, szczyty górskie tonące w cieniu lasów”¹¹.

Ten fragment tekstu warto przeczytać w przytoczonym w nocie greckim oryginale ze względu na jego zachwycające brzmienie i kunsztowną formę, w jakiej został napisany: człony zdań są niemal identycznej długości (zabieg retoryczny zwany *isokola*), a upiększa je zastosowanie czysto dźwiękowych, muzycznych efektów. Nieco inaczej, choć w niemniej kunsztownej formie, κατασκευή ziemi zostało opisane we wcześniejszym rozdziale tej samej homilii:

„Doskonałym wyposażeniem ziemi jest jej własna żyzność, kielki różnych gatunków roślin, pędy wysokich drzew ozdobnych i owocowych, kwiaty o rozmaitych barwach i zapachach, to wszystko, co nieco później miało na rozkaz Boży wyłonić się z ziemi, by przyozdobić swą rodzicielkę”¹².

Poświęcona wyłącznie roślinom homilia V (*O zazielenieniu się ziemi*) prezentuje pojawienie się na ziemi pierwszych roślin. Na rozkaz Boży: Βλαστησάτω ἡ γῆ (Rdz 1, 11), który padł pod koniec trzeciego dnia stworzenia, cała powierzchnia ziemi w krótkiej chwili pokryła się soczystą zielenią. Św. Bazyli ukazuje ten moment w bardzo pięknej, plastycznej metaforze:

¹⁰ *Hexaem.* IX 2, PG 29, 189 B, Sch 26bis, 482-484; zob. M.A. Orphanos, *Creation and Salvation according to St. Basil of Caesarea*, Athens 1951, s. 51.

¹¹ *Hexaem.* II 3, PG 29, 36 B, Sch 26bis, 152: κατασκευή γῆς, οἰκεῖος αὐτῇ καὶ κατὰ φύσιν κόσμος, λεῖα μὲν ταῖς κοιλότησιν ἐγκυμαίνοντα, λειμῶνες χλοάζοντες καὶ ποικίλοις ἀνθεσι βρούοντες, νάπαι εὐθαλεῖς, καὶ ὁρὼν κορυφαί ταῖς ὕλαις κατάσκειοι.

¹² *Hexaem.* II 1, PG 29, 29 A, Sch 26bis, 140.

„Wyobraź sobie ziemię, zmarzniętą i bezpłodną, która pod wpływem tego krótkiego dźwięku i zwięzłego rozkazu, została pobudzona do rodzenia owoców i natychmiast wydała niezliczone (μυρία) rodzaje roślin, jak gdyby zrzuciła z siebie jakiś smętny, żałobny płaszcz i przebrała się w jasną, błyszczącą własnymi ozdobami szatę”¹³.

Porównanie gołej ziemi do ciemnego żałobnego płaszcza, a szaty roślinnej do lśniącego, wspaniałego stroju, znakomicie ukazuje błyskawiczną i diametralną zmianę, jaka zaszła w wyglądzie ziemi: brzydka, monotonna, szara powierzchnia ziemi w jednej chwili stała się piękna, urozmaicona, jaskrawozielona. Wedle tego opisu rośliny wyrosły wprost ze zmarzniętej gleby, ponieważ w trzecim dniu stworzenia, kiedy powstały, nie było jeszcze słońca, a tym samym ciepła słonecznego, które zostało stworzone dopiero czwartego dnia¹⁴. Natomiast na ziemi było już wtedy jasno, jak można wnosić z toku rozumowania Bazylego, ponieważ światłość (substancjalna, niezależna od światła słońca i księżyca) istniała począwszy od pierwszego dnia stworzenia¹⁵.

W rozdziale 6. homilii V widzimy, jak ziemia w zawrotnym tempie pokrywa się gęstym lasem. Małe kielki bardzo szybko wypuściły pędy, wystrzeliły w górę i w mgnieniu oka rozrosły się w wysokie drzewa: jodły, cedry, cyprysy i świerki. Z nabrzmiałych pąków na ich gałęziach rozwinęły się liście i las przybrał barwę ciemnozieloną. Pomiedzy drzewami wzeszły rozłożyste krzewy różane, mirto-we, laurowe i te, z których wije się wieńce (στεφανωματαί)¹⁶. Wszystkie te rośliny, choć ich wcześniej nie było na ziemi, pojawiły się od razu ze swymi charakterystycznymi właściwościami¹⁷.

Pojawienie się i rozwój pierwszych roślin odbyło się znacznie szybciej niż zwykle. Pierwsze rośliny wyrosły z ziemi wszystkie naraz w całym swym bogactwie gatunków i momentalnie osiągnęły stan dojrzałości. Mimo nienaturalnie szybkiego tempa wzrostu został zachowany cały cykl rozwojowy: kiełkowanie, wzrost liści, kwitnienie, owocowanie, ponieważ ziemia nie mogła wydać od razu owocujących roślin, bo to sprzeciwiałoby się prawom natury:

„W mgnieniu oka ziemia wydała rośliny i w jednej chwili doprowadziła kielki do dojrzałości poprzez wszystkie fazy rozwoju – musiała bowiem przestrzegać praw Stwórcy”¹⁸.

¹³ *Hexaem.* V 2, PG 29, 97 B, Sch 26bis, 284.

¹⁴ Bazyli podziela tu opinię Filona z Aleksandrii, *De opificio mundi* 45.

¹⁵ Por. *Hexaem.* VI 2-3, PG 29, 121 BC, Sch 26bis, 334-336.

¹⁶ Jest to nazwa zwyczajowa, występująca także u Teofrasta. Znaczenie podają za: *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. IV, Warszawa 1965, s. 105.

¹⁷ Por. *Hexaem.* V 6, PG 29, 105 A, Sch 26bis, 300.

¹⁸ *Hexaem.* V 5, PG 29, 104 C, Sch 26bis, 298.

Prawa Stwórcy są tu tożsame z prawami natury: ziemia musiała się do nich stosować i nie mogła zrobić wyjątku nawet dla swoich pierwszych płodów. Zupełnie inaczej przedstawia powstanie rajskich roślin Pseudo-Bazylińska mowa *De paradiso*¹⁹. Mówi się tam, że Bóg posadził w raju różne gatunki dziwnych, nieznanym nam drzew i roślin, które od samego początku były dojrzałe:

„Wszystkie doskonałe, wszystkie dojrzałe, nie wzrastały od małego kielka, nie dojrzały stopniowo od kwiatu do owocu, lecz od samego początku zostały zaszczerpione jako dojrzałe i w pełni ukończone przez naturę”²⁰.

Autor pisma *De paradiso* zastrzega, że rajske rośliny w niczym nie przypominały nam znanych, były od nich znacznie piękniejsze i doskonalsze²¹. Zaszczepiony przez Boga rajski ogród sprawia wrażenie czegoś sztucznego i nienaturalnego i w niczym nie przypomina roślinności trzeciego dnia stworzenia opisanego w *Homiliach na temat Heksaemeronu*.

Ukazany przez Bazylego obraz ziemi w trzecim dniu stworzenia można byłoby nazwać sielankowym. Cała ziemia wyglądała wówczas jak olbrzymi park krajobrazowy czy ogród uprawny. Ozdobne drzewa i kwiaty były gustownie wkomponowane w krajobraz:

„Natychmiast szczyty górskie porosły leśną gęstwiną, pojawiły się starannie uprawione (ἐφίλοτεχνούντο) ogrody, brzegi rzek nabrały uroku, przyozdobione niezliczonymi gatunkami roślin”²².

W ogrodach rosły dorodne warzywa, w sadach – drzewa oblepione owocami, na polach, których nie obsiewał żaden rolnik, złociły się kłosa dojrzewającej pszenicy. Klimat był wówczas bardzo ciepły i łagodny, nieodpowiednia uprawa nie mogła zaszkodzić zasiewom, bo nie było jeszcze ludzi:

„Łąki porosły bujną trawą, urodzajne pola najeżyły się kłosami pszenicy. Poruszane przez wiatr przedstawiały obraz falującego morza. Różnorodne gatunki roślin, wszelkie odmiany warzyw i owoców w wielkiej obfitości górowały wtedy nad powierzchnią ziemi. Nie szkodziły im jeszcze ani kataklizmy, ani niedoświadczenie rolników, ani ostry klimat, ani jakakolwiek inna przyczyna. Żywna ziemia nie leżała wtedy odłogiem z powodu zadłużenia. Rośliny są bowiem starsze od grzechu, przez który zostaliśmy skazani na to, byśmy jedli chleb w pocie czoła”²³.

¹⁹ Utwór ten (PG 30, 61-72) najprawdopodobniej nie jest autorstwa Bazylego Wielkiego. Ostatnio znalazł się w korpusie pism Grzegorza z Nyssy, lecz jako utwór nieautentyczny: *Gregorii Nysseni opera*, ed. H. Hörner, Leiden 1972, CPG II 3217.

²⁰ *De paradiso* 6, PG 30, 65 D. Ta sama koncepcja występuje u Filona z Aleksandrii, *De opificio mundi* 42.

²¹ *De paradiso* 1, PG 30, 61 D - 64 A.

²² *Hexaem.* V 9, PG 29, 116 A, Sch 26bis, 318.

²³ *Hexaem.* V 5, PG 29, 105 A, Sch 26bis, 298.

Podobnie jak w raju, ukazanym przez homilię *De paradiso*²⁴, także w *Heksaemeronie* spotykamy różę bez kolców:

„Róża nie miała wtedy kolców. Dopiero później do piękności kwiatu przydany został kolec, by nam przypomnieć, że przyjemność zawsze przeplata się z bólem, z powodu grzechu, za który ziemia została skazana na rodzenie nam ostów i cierni”²⁵.

R. Attfield, powołując się na opracowanie C. J. Glackena, uważa, że przedstawiony w *Heksaemeronie* obraz dorodnej roślinności to efekt pracy i wysiłku człowieka, które wieńczą dzieło trzeciego dnia stworzenia, a nie naturalny stan, poprzedzający stworzenie człowieka²⁶. Trzeba zaznaczyć, że przesłanie *Heksaemeronu* jest zupełnie inne. Św. Bazyli mówi wprost, że ziemia, zanim jeszcze pojawił się człowiek, była pięknym i dobrze uprawionym ogrodem – to był jej stan naturalny i nie potrzebowała żadnych zabiegów agronomicznych ze strony człowieka, gdyż była już zagospodarowana przez Boga w sposób optymalny i „wyposażona” tak, by mogła być wygodnym mieszkaniem ludzi. Wydaje się więc, że św. Bazyli za obowiązek ludzi wobec ziemi uważał nie jej sukcesywne użyźnianie i ulepszanie przez rolnictwo, lecz utrzymywanie i pielęgnowanie stanu pierwotnej doskonałości. Jednak człowiek, jak stwierdza Bazyli, okazał się złym dzierżawcą założonego przez Boga ogrodu²⁷. Grzech pierwszych ludzi zaowocował zepsuciem, chorobami i śmiercią, ściągając różnego rodzaju klęski i kataklizmy na całą przyrodę²⁸.

Rozkaz, który Bóg wydał ziemi trzeciego dnia stworzenia, do tej pory podtrzymuje istnienie różnorodnych gatunków roślin i co roku pobudza wegetację:

„Niech się zazieleni ziemia!» (Rdz 1, 11). Ten krótki rozkaz stał się natychmiast wielką naturą (φύσις μεγάλη) i stwórczym słowem (λόγος ἐντεχνος), szybciej udoskonalającym niezliczone właściwości roślin niż biegnie nasza myśl. Ów rozkaz także teraz tkwi w ziemi i co roku ją pobudza, by wyzwoliła płodność ukrytą w swym łonie i zrodziła rośliny, nasiona i drzewa”²⁹.

Wszystkie rośliny zostały stworzone przez Boga z myślą o ich przyszłym pożytku i przeznaczeniu: „Jedne dla oświecenia stołu ludzi, drugie jako po-

²⁴ Por. *De paradiso* 4, PG 30, 65 A.

²⁵ *Hexaem.* V 6, PG 29, 105 B-C, Sch 26bis, 300.

²⁶ Por. R. Attfield, *Christian Attitudes to Nature*, „Journal of the History of Ideas” 44 (1983) 376-377; C.J. Glacken, *Traces on the Rhodian Shore, Nature and Culture in Western Thought from Ancient Times to the End of the Eighteenth Century*, London 1967.

²⁷ Por. T. Śpidlik, *U źródeł światłości: podręcznik życia chrześcijańskiego*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1991, s. 88.

²⁸ Por. *Hexaem.* VI 1, PG 29, 117 C-D, Sch 26bis, 328; V 5, PG 29, 105 A, Sch 26bis, 298-300.

²⁹ *Hexaem.* V 10, PG 29, 116D, Sch 26bis, 322.

karm zwierząt roślinożernych. Inne mają zastosowanie w medycynie: ich sok, łodyga, kora czy owoce³⁰. Nawet zioła, które są dla ludzi szkodliwe bądź trujące, spełniają jakąś funkcję w Bożym planie zbawienia: skłaniają człowieka do chwili zastanowienia nad sensem ich stworzenia przez Boga. Niektóre z roślin trujących mają niewątpliwy cel praktyczny, na przykład opium i mandragora podawane w małych dawkach mają działanie przeciwbólowe, krwawnik i cykuta leczą przewlekłe choroby, a wiele innych trujących dla ludzi ziół służy za pożywienie dzikim zwierzętom³¹. Rośliny zostały stworzone także po to, by człowiek mógł je badać i podziwiać:

„Ty zaś, kiedy widzisz rośliny ogrodowe, leśne, wodne, lądowe, kwitnące czy nie wydające kwiatów, powiększaj coraz bardziej i bardziej swój podziw i miłość do Stwórcy i w tym, co małe, poznawaj Wielkiego. Zauważ, że jedno drzewa stworzył wiecznie zielone, a inne zrzucają liście na zimę”³².

Św. Bazyli poczytuje za obowiązek każdego człowieka odkrywanie tajemnic stworzonego świata, przenikanie różnych tajemnic i rozwikłanie tych wszystkich frapujących zagadek, jakie zadaje natura. Na przykład warto byłoby zastanowić się nad zjawiskiem ciągłej przemiany konsystencji i smaku wody krążącej w roślinach:

„Ta sama woda wchłonięta przez korzeń, inaczej odżywia sam korzeń, inaczej korpnia, inaczej drewno, inaczej miąższ. Ta sama woda staje się liściem, rozrasta się w gałęzie i powoduje wzrost owoców. Łzy i sok owocowy pochodzą z tego samego źródła, a mimo tego różnią się między sobą tak, że nikt nie mógłby wyrazić tego słowami. Inna jest kropla żywicy, inna ciecz balsamu. [...] Podobno także bursztyn jest sokiem roślinnym stwardniałym w naturę kamienia. Dowodem na to są za stylgę w nim trawki i maleńkie żyjątka, które są widoczne, ponieważ bursztyn jest przejrzysty. [...] Chcę, byś prześledził uważnie następujące zjawisko: w jaki sposób ta sama woda, która teraz jest bez smaku, w pewnych roślinach nabiera słodkiego smaku, a kiedy wejdzie w inne rośliny będzie klucz w język lub stanie się kwaśna czy też gorzka i ostra w smaku jak w absyncie i drzewie gumowym”³³.

Różnorodność roślin wydobywających się ze skarbców stworzenia przypisuje Bazylego o zawrót głowy. Egzegeta próbuje przedrzeć się przez ich gąszcz za pomocą retorycznego *omittatio*³⁴, lecz udaje mu się ten zamiar urzeczywistnić dopiero pod koniec homilii³⁵, po pięciu rozdziałach szczegółowego omawiania właściwości różnych roślin, drzew i krzewów z pomocą botanicznego przewodnika Περί φυτῶν ἰστορίας, opracowanego przez Teofras-

³⁰ *Hexaem.* V 9, PG 29, 116 A, Sch 26bis, 318.

³¹ Por. *Hexaem.* V 4, PG 29, 101 A-B, Sch 26bis, 290-292.

³² *Hexaem.* V 9, PG 29, 116 B, Sch 26bis, 320.

³³ *Hexaem.* V 8, PG 29, 113 A-B, Sch 26bis, 314-316.

³⁴ Por. *Hexaem.* V 4, PG 29, 101 A, Sch 26bis, 290.

³⁵ Por. *Hexaem.* V 9, PG 29, 116 B, Sch 26bis, 320.

ta³⁶. Chcąc wreszcie zakończyć prezentację różnorodności flory, Bazyli stawia retoryczne pytania:

„Któż by zdołał wyliczyć różnorodność owoców wszystkich roślin pod względem kształtu, koloru, smaku i pożytku? Jak owoce jednych roślin nagię dojrzewają w słońcu, a drugich są osłonięte lupinką? Niektóre drzewa wydają delikatne owoce i te są osłonięte liśćmi, tak jak figa, inne, których owoce są twardsze, mają mniej liści, jak orzech. [...] Albo jak liść winnej latorośli jest rozszczępiony, by jednocześnie chronić grono przed chłodem i przepuszczać promienie słońca?”³⁷.

2. Organizmy zwierzęce. Św. Bazyli uważał zwierzęta za kolejną – po roślinach – ozdobę (κόσμος) globu ziemskiego. Takie właśnie pojmowanie zwierząt uwidacznia fragment homilii siódmej (*O zwierzętach wodnych*), interesujący także ze względu na zastosowanie efektownej gry form słowa κόσμῶν i rzeczownika κόσμος:

„Po stworzeniu ciał niebieskich wnet także wody wypełniły się żywymi istotami, tak że i ten rejon świata został przyozdobiony (διακοσμηθήναι). Ziemia bowiem otrzymała już wcześniej ozdobę (κόσμον) z własnych roślin, na niebo posypały się kwiaty gwiazd. Usiane nimi niebo zostało następnie przyozdobione (κατεκοσμήθη) jak gdyby parą oczu, oczywiście, słońcem i księżycem. Brakowało tylko tego, by także wodom dano ich własną ozdobę (κόσμον). Nadszedł rozkaz i natychmiast w rzeki wstąpiła siła rozrodcza. Wszystkie jeziora wydały właściwe i naturalne dla każdego z nich gatunki fauny. Również morze zaowocowało mnóstwem gatunków ryb. Aby nawet woda w bagnach i błotach nie pozostała bezpłodna i nie ominął jej wspólny cel całego stworzenia, wylęgły się z niej żaby, komary i moskity”³⁸.

Przewijający się w tym fragmencie motyw, zwany zasadą pełni, jest charakterystyczny dla całej mentalności późnoantycznej, nacechowanej swoistym *horror vacui*. Współczesny Bazylemu komentator Platona, Chalcydiusz, pisał, że eter, powietrze i cała ziemia muszą być zapełnione, by żaden region nie pozostał pusty, by doskonałość świata nigdzie nie szwankowała³⁹.

³⁶ Por. G.D. Dragas, *La doctrine de la création d'après l'Hexaéméron de saint Basile le Grand*, „Istina” 28 (1983) s. 297, n. 59; E. Amand de Mendieta twierdzi, że Bazyli nie korzystał wprost z tego podręcznika, lecz z jego wyciągu – ἐπιτομῆς, zob. E. Amand de Mendieta, *La préparation et la composition des neufs «Homélies sur l'Hexaéméron» des Basile de Césarée. Le problème des sources littéraires immédiates*, „Studia Patristica” 16 (1985) s. 365.

³⁷ *Hexaem.* V 8, PG 29, 112 C-D, SCh 26bis, 312.

³⁸ *Hexaem.* VII 1, PG 29, 148 A-B, SCh 26bis, 390-392.

³⁹ Por. *Platonis Timaeus interprete Chalcydio*, CXXX i CXXXVII, ed. Z. Wrobel, Lipsiae 1876, s. 193 i 199; zob. też C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. W. Ostrowski, wyd. 2, Kraków 1995, s. 61. Zależności tego miejsca *Hexaemeronu* od Chalcydiusza nie zauważa ani S. Giet, ani J.M. Rist, który przebadał wpływ Chalcydiusza na twórczość Bazylego, co prawda pod takim kątem, by nigdzie nie zauważyć neoplatonizmu, por. J.M. Rist, *Basil's „Neoplatonism”. Its Background and Nature*, w: *Basil of Caesarea*, s. 11-12.

Zwierzęta są „ozdobami” trzech żywiołów: wody, powietrza i ziemi, dlatego św. Bazyli dzieli wszystkie zwierzęta na wodne, latające i lądowe⁴⁰. Każdemu z tych rodzajów zwierząt poświęca odrębną homilię: zwierzęta wodne zostały omówione w homilii VII, zwierzęta latające – w VIII, zwierzęta lądowe – w IX.

a. Zwierzęta wodne. Zwierzęta wodne, stworzone w piątym dniu (Rdz 1, 20- 22), są pierwszymi istotami żywymi i inaugurują królestwo zwierząt. Pismo św. nazywa je „[istotami] o duszach żyjących” (ψυχῶν ζωσῶν, Rdz 1, 20), co św. Bazyli wyjaśnia jako „ożywione ciała” (σώματα ἐμψυχωμένα)⁴¹. Zwierzęta wodne stoją na najniższym szczeblu rozwojowym; zdradza to tępy wyraz ich spojrzenia i fakt, że nie dają się oswoić ani pogłaskać ludziom: „unikają dotknięcia ludzkiej ręki”⁴². Żyją w wodzie własnym życiem, odizolowane od reszty istot żyjących – zwierząt latających i lądowych oraz człowieka.

Klasyfikacja zwierząt wodnych, przedstawiona w *Heksaemeronie*, jest oparta na jedynej naukowej zoologii tamtych czasów, *Historia animalium* (Αἱ περὶ τῶν ζῴων ἱστορίαι) Arystotelesa⁴³. Wszystkie zwierzęta wodne św. Bazyli podzielił na muszlowe (np. muszle perłowe, ostrygi), skorupiaki (np. raki, kraby), mięczaki (np. polipy, sepie), jadowite płazy (np. żmije, mureny) i ryby. Ryby z kolei dzielą się na jajorodne i żyworodne; do żyworodnych zaliczają się między innymi psy morskie, potwory morskie (wieloryby, delfiny, foki) i tak zwane σελάχη (*cartilaginosa*)⁴⁴.

Różnorodność morskiej fauny wydaje się Bazylemu nieogarniona: „Wymienić je wszystkie, to jak zliczyć morskie fale albo odmierzyć dłonią pojemność całego morza”⁴⁵. Najpierw Bóg stworzył zaczątki każdego gatunku (ἐκάστου γένους ἀρχάς), a dopiero później nastąpiło ich rozmnożenie, jak gdyby z rzuconych przez Stwórcę nasion natury (σπέρματα φύσεως)⁴⁶. Tego porównania nie należy łączyć z występującym w filozofii stoickiej terminem σπερματικὸι λόγοι „racjami zarodkowymi”, z których miał się odradzać każdy kolejny świat po wielkim pożarze; sam Bazyli zdecydowanie odcina się od tego rodzaju spekulacji⁴⁷. Σπέρματα φύσεως z homilii VII nie mają także nic wspólnego

sarea: *Christian, Humanist, Ascetic. A Sixteen-Hundredth Anniversary Symposium*, part I, ed. by P.J. Fedwick, Toronto 1981, 151-155.

⁴⁰ Por. *Hexaem.* VIII 2, PG 29, 168 D, Sch 26bis, 438.

⁴¹ Por. *Hexaem.* VIII 1, PG 29, 165 B, Sch 26bis, 432.

⁴² *Hexaem.* VII 1, PG 29, 149 C, Sch 26bis, 396.

⁴³ Por. L.V. Jacks, *S. Basil and Greek literature*, Washigton 1922, s. 93-94; Lewis, jw. s. 147; Amand de Mendieta (jw. s. 366) uważa, że Bazyli nie korzystał wprost z dzieł Arystotelesa, lecz z *ἐπιτομῇ* jego prac zoologicznych, być może z *Wyboru zoologii*, który na przełomie III i II wieku przed Chr. skompilował Arystofanes z Bizancjum.

⁴⁴ *Hexaem.* VII 1-2, PG 29, 148 D – 152 A, Sch 26bis, 392-400; zob. Aristoteles, *Historia animalium* 490b; 566b 16; 489a 35.

⁴⁵ *Hexaem.* VII 1, PG 29, 149 A, Sch 26bis, 394.

⁴⁶ Por. *Hexaem.* VII 2, PG 29, 149 C, Sch 26bis, 396.

nego z „nasionami różnorodności”, o których pisze Orygenes w *De principiis* (II 9, 2) jako o przyczynach różnorodności a zarazem degradacji i niedoskonałości świata, będących konsekwencją jego upadku w materię. W *Hexaemeronie* przeciwnie, różnorodność myśli (διανοίας πολύχουν, dosłownie: „obfite rozsypywanie się myśli”) była uwzględniona już w stwórczym zamiarze Boga, była zawarta w rozkazie: „Niech się zaroją wody mnóstwem istot żywych!” (Rdz 1, 20)⁴⁸. Dzięki temu jednemu rozkazowi powstały zarówno małeńkie żyjątka, jak i ogromne morskie potwory, o których mówi *Księga Rodzaju* (Rdz 1, 21)⁴⁹.

Morze nie jest bynajmniej chaotycznym zbiorem różnych gatunków ryb i innych zwierząt, lecz panuje w nim porządek (διακόσμησις)⁵⁰. Cały ocean podzielony jest na strefy pomiędzy poszczególne gatunki ryb, np. ryby jadalne i nie stanowiące zagrożenia dla człowieka pływają w zatokach, a wieloryby żyją tylko w pełnym morzu i nigdy nie zbliżają się do linii brzegowej⁵¹. Zdyscyplinowanie ryb, które nigdy nie przekraczają tych niewidzialnych, wyznaczonych przez naturę granic i nigdy nie łamią niepisanych praw, św. Bazyli uważa za godne naśladowania przez ludzi. Ryby mają w morzu własne szlaki, którymi odbywają niezmiernie długie wędrówki w celu złożenia ikry i wychowania narybku, i bezbłędnie trafiają do miejsca, z którego wypłynęły. Żaden gatunek ryb nie wchodzi nigdy w kolizję z innym, lecz wszystkie, wiedzione instynktem, żerują na swoich wydzielonych terytoriach jak gdyby w miastach czy wsiach. Znakomita organizacja ryb podczas wędrówek i ich powrót dokładnie w to samo miejsce przypominają Bazylemu państwo, które wysłała kolonistów z buleuterionu za granicę. Ten obraz wydaje się być reminiscencją *Ptaków* (w. 20-40) Arystofanesa, gdzie – przy zastosowaniu podobnych przenośni – opisywane jest zakładanie ptasiej „kolonii”. Prawa natury, które kierują zachowaniami ryb i utrzymują dyscyplinę w ogromnym morzu, oraz instynkt, wynagradzający tym zwierzętom brak rozumu, są przejawami Boskiego porządku (θεία διάταξις), który wypełnia całą przyrodę żywą, podtrzymując istnienie nawet najmniejszych i najbardziej niepozornych stworzeń⁵².

Jedyną rzeczą w tym podwodnym świecie, która budzi odrazę Bazylego, jest fakt, że ryby pożerają się nawzajem: małe padają zazwyczaj łupem wielkich.

⁴⁷ Por. W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, tłum. M. Szczawiecka, Warszawa 1983, s. 86; P. Luislampe, *Spiritus vivificans. Grundzüge einer Theologie des Heiligen Geistes nach Basilius von Caesarea*, Münster 1991, s. 147-148; zob. *Hexaem.* III 8, PG 29, 73 C, Sch 26bis, 234.

⁴⁸ Tłumaczenie cytatu według: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami opracował zespół pod red. M. Petera, I. Poznań 1973, s. 5.

⁴⁹ Por. *Hexaem.* VII 1, PG 29, 149 A, Sch 26bis, 394.

⁵⁰ Por. *Hexaem.* VII 3, PG 29, 156 A-B, Sch 26bis, 408.

⁵¹ Por. *Hexaem.* VII 3- 4, PG 29, 152 C - 157 C, Sch 26bis, 402-414.

⁵² Por. *Hexaem.* VII 3, PG 29, 152 C-D, Sch 26bis, 402-404.

Bazyli podaje tę informację za Arystotelesem i dołącza do niej własne pouczenie moralne: „Cóż my, ludzie, czynimy innego, uciskając słabszych?!”⁵³.

Św. Bazyli widzi cel stworzenia wszystkich zwierząt wodnych w ich przysłym zastosowaniu w życiu ludzkim:

„Jedne zostały stworzone, by służyły ludziom, drugie – w celu oglądania (εἰς θεωρίαν) ich przez ludzi jako cuda stworzenia, inne, straszne i przerażające, by nas wychowywały i oduczyły niedbałości”⁵⁴.

Bazyli omawia dalej zwierzęta mieszczące się w wymienionych przez niego kategoriach: do pierwszej należą jadalne gatunki ryb i owoce morza; do drugiej – perłowce, ślimaki purpurowe oraz koralowce (te ostatnie Bazyli błędnie klasyfikuje jako rodzaj roślin); do trzeciej – wielkie jak góry wieloryby, które żyją tylko w pełnym morzu, ryby-piły, ryby-młoty, psy morskie, oraz pewne małe, choć niebezpieczne zwierzęta morskie, na przykład rybka zwana ἔχηνις (łac. *remora*), która potrafi zatrzymywać okręty podczas rejsu, płynące na pełnych żaglach, czy turkawka morska o śmiercionośnym żądle⁵⁵.

Bazyli kończy homilię VII bardzo efektowną, retoryczną „ucieczką”:

„Lecz wyjdźmy wreszcie z głębin morskich na brzeg i schrońmy się na ląd. Albowiem coraz to nowe cuda stworzenia napływają na nas jak fala, której częste nawroty mogłyby zalać całą naszą mowę. Chociaż, z drugiej strony, na ziemi znajdziemy inne cuda, tak że wcale bym się nie zdziwił, gdybyśmy – idąc w ślady Jonasza – znowu uciekli w morze”⁵⁶.

b. Zwierzęta latające. W homilii VIII następuje, znów retoryczna, pomyłka⁵⁷. Św. Bazyli zaczyna omawiać zwierzęta lądowe i w połowie drugiego

⁵³ *Hexaem.* VII 3, PG 29, 152 C-D, SCh 26bis, 402-404; por. Arystoteles, *Historia animalium* 610b17; 591a17. Tę ciekawostkę z życia ryb wykorzystywał przed Bazylim dla celów moralizatorskich już Teofil z Antiochii w *Księgach do Autolyka* II 16, SCh 20, s. 140, zob. C. Mango, *Historia Bizancjum*, tłum. M. Dąbrowska, Gdańsk 1997, s. 167; Giet, jw. s. 402 n. 4.

⁵⁴ *Hexaem.* VII 6, PG 29, 161 B, SCh 26bis, 420-422.

⁵⁵ *Hexaem.* VII 6, PG 29, 161 B-C, SCh 26bis, 422-424. Informacje o wielorybach zaczerpnął Bazyli z Eliana, *De natura animalium* IX 49. Rewelacje dotyczące ryby *Echeneis naucrates* (*Remora remora*) są, oczywiście, nieprawdziwe, a ich źródłem był niezwykle popularny w starożytności przesąd, który bezzasadnie, aczkolwiek uporczywie powtarza wielu autorów, zob. Plutarchus, *Moralia* 641b; Oppianus, *Halieutica* I 212; Plinius, *Historia Naturalis* IX 25 (41), 79; Ovidius, *Halieutica* 99.

⁵⁶ *Hexaem.* VII 6, PG 29, 164 A, SCh 26bis, 424.

⁵⁷ Niektórzy uczeni, między innymi A. Puech, uważali, że ta pomyłka jest dowodem na to, że homilie *Heksaameronu* były improwizowane, zob. A. Puech, *Histoire de la littérature grecque chrétienne depuis les origines jusqu' à la fin du IV siècle*, t. III, Paris 1930, s. 261. Amand de Mendieta słusznie zauważa, że homilie VII-VIII zdradzają tak drobiazgowo opracowanie literackie i przygotowanie merytoryczne, że nie mogły być owocem improwizacji, por. Amand de Mendieta, jw. s. 366-367.

rozdziału zauważa, że pominął zwierzęta latające – trzecią część wszystkich zwierząt:

„Wielu z was dziwi się zapewne, dlaczego (choć nie brak mi słów) milczałem przez tak długą chwilę. Lecz bardziej dociekliwi słuchacze znają już przyczynę mojego milczenia. Oni to zerkając na siebie nawzajem i kręcąc głowami zwrócili mi uwagę, że coś pomiąłem. Bo jakże tak można? [...] O zwierzętach wodnych mówiłem już wczoraj wieczorem na ile starczyło mi czasu, a dzisiaj przechodzę od razu do wyliczania zwierząt lądowych? Zwierzęta latające przefrunęły pośrodku mojej mowy! Muszę więc postąpić jak zapominalscy podróżnicy, którzy zostawili na postoju jakąś potrzebną rzecz i, choć szmat drogi już przebyli, muszą po nią wrócić, pomimo trudów i uciążliwości wędrówki”⁵⁸.

W kolejnych rozdziałach homilii VIII Bazyli wylicza wszystkie te lotne stworzenia, które umknęły jego uwadze na początku mowy. Omówienie najrozmaitszych gatunków ptaków i owadów odbywa się więc w ramach obszernego *omittatio*. Autor starając się nagrodzić słuchaczom swój błąd i nadrobić zaległości, tym dokładniej przedstawia świat zwierząt latających.

Do zwierząt latających św. Bazyli zalicza owady, ptaki i niektóre ssaki, np. nietoperze. Podaje różne sposoby ich klasyfikacji: 1) ze względu na budowę skrzydeł, 2) ze względu na sposób zdobywania pożywienia, 3) ze względu na tryb życia. Komentator nie pomija nawet starotestamentowego podziału na czyste i nieczyste. Wymienia też różnorodne głosy wydawane przez ptaki i różne ich „charaktery”, np. pycha kogutów, wytworność pawi, podstępność kuropatw⁵⁹.

W świecie zwierząt latających Bazyli porusza się z pomocą zoologii Arystotelesa (*Historia animalium*) oraz opracowań doksograficznych: *De sollertia animalium* Plutarcha i *De natura animalium* Eliana⁶⁰. Wyszukuje bardzo wiele ciekawostek, takich jak organizacja ula pszczelego, w którym panuje monarcha (Bazyli błędnie sądził za Arystotelesem, że pszczoły mają króla, a nie królową); naloty szarańczy, których strategia przypomina wojsko ruszające do boju pod jednym znakiem; zamorskie migracje bocianów; instynkt sępów, które z góry wiedzą, kiedy rozegra się krwawa bitwa; niezwykła czujność gęsi (Bazyli przypomina za Plutarchem historię o gęsiach kapitolinijskich). Wśród różnych gatunków ptaków można znaleźć zarówno wiele wzorów dobrego postępowania, jak i wiele złych przykładów, których nie należy naśladować. Niejednokrotnie daje to kaznodziei sposobność do wygłaszania pouczeń moralnych:

„Strzeż się, abyś nie naśladował okrucieństwa ptaków o zakrzywionych szponach. One to, kiedy spostrzegą, że ich młode są już zdolne do fruwania, biją je skrzydłami

⁵⁸ Por. *Hexaem.* VIII 2, PG 29, 168 B-C, Sch 26bis, 436-438.

⁵⁹ Por. *Hexaem.* VIII 3, PG 29, 169B-172C, Sch 26bis, 440-446.

⁶⁰ Por. Jacks, jw. s. 105-106.

i wyrzucają z gniazda, a później wcale nie troszczą się o nie. Godna pochwały jest natomiast miłość wrony do swych piskląt: towarzyszy im także wtedy, gdy już potrafią latać, i karmi je jak najdłużej”⁶¹.

Pod koniec homilii VIII komentator ukazuje świat w piątym dniu stworzenia, kiedy każdy z jego rejonów miał już własną „ozdobę” i żaden nie pozostawał pusty: „Masz oto niebo przyozdobione, ziemię upiększoną, morze obfitujące we własne płody, powietrze pełne latających stworzeń”⁶². Te „ozdoby”, zdaniem Bazylego, zostały przygotowane przez Opatrzność z myślą o człowieku, dlatego zwraca się do słuchaczy ze słowami: „Ziemia uczciła was roślinami, morze rybami, powietrze ptakami”⁶³.

c. Zwierzęta lądowe. Doskonalsza forma życia zjawiała się na ziemi szóstego dnia stworzenia (Rdz 1, 24-25) wraz ze zwierzętami lądowymi. Tekst o stworzeniu mówi o nich, że mają „duszę żyjącą” (ψυχὴν ζῶσαν, Rdz.1, 24), co Bazyle rozumiał jako duszę, która rządzi ciałem, podczas gdy zwierzęta wodne i latające nazwano w Piśmie św. „[istotami] o duszach żyjących” (Rdz 1, 20), a to Bazyle interpretował jako „ożywione ciała”, a zatem niższą formę życia. Zostaje przypomniana manichejska egzegeza wersetu biblijnego: „I powiedział Bóg: «Niech ziemia wyda duszę żyjącą»” (Rdz 1, 24). Manichejczycy sądzili, że ten zwrot świadczy o tym, że ziemia była „uduchowiona”, że w jej czeluściach kryła się dusza zwierząt, a rozkaz Stwórcy spowodował tylko jej wyzwolenie. Św. Bazyle bardzo kategorycznie odcina się od pomysłów „szalonych manichejczyków”. Uważa, że „dusza żyjąca” została przez Boga stworzona z niczego i dana ziemi jako jej kolejna – po roślinach – „ozdoba”. Bazyle wykląda znaczenie rozkazu Boga w paradoksalnie brzmiącej formule: „Niech [ziemia] wyda nie to, co ma, lecz to, czego nie ma, niech się jej stanie!”. Te „ozdoby” ziemi nie zrodziły się bowiem z niej samej, lecz powstały dzięki słowu Bożemu, które stanowi ich najgłębszą naturę⁶⁴.

Zwierzęta czworonożne dają się oswajać, potrafią żyć wspólnie z ludźmi, nawiązywać z nimi kontakt, a nawet – zaprzyjaźnić się. Chociaż nie mają rozumu, a ich dusza jest ziemską, bo składa się z krwi, to jednak mają bardzo wyostrzone zmysły i zachowują pamięć minionych zdarzeń; są także zdolne do przeżywania emocji tak samo jak ludzie:

⁶¹ *Hexaem.* VIII 6, PG 29, 180 A, Sch 26bis, 460; zob. Z. Kadar, *Survivals of Greek zoological Illuminations in byzantine Manuscripts*, Budapest 1978, s. 22; M. Clagett, *Greek Science in Antiquity*, New York 1956, s. 145. Uważają oni – wbrew obiegowym opiniom – że homilie zoologiczne *Heksaemeronu* Bazylego (VII, VIII, IX) nie mają nic wspólnego z naiwnym stylem popularnego w średniowieczu *Fizjologusa*, w którym zwierzęta są traktowane wyłącznie symbolicznie.

⁶² *Hexaem.* VIII 7, PG 29, 180 C, Sch 26bis, 462-464.

⁶³ *Hexaem.* VIII 8, PG 29, 185 D, Sch 26bis, 476.

⁶⁴ Por. *Hexaem.* VIII 1, PG 29, 164 D, Sch 26bis, 430.

„Zwierzęta lądowe są także pozbawione rozumu (ἄλογα), a jednak zdradzają odczucia duszy za pomocą danego im przez naturę głosu. Odczuwają radość, smutek, świadome przyzwyczajenie, brak pożywienia, oddzielenie od zwierząt, z którymi razem się pasą, i wiele innych wrażeń (πάθη), a swe niezliczone emocje wyrażają głosem”⁶⁵.

Zachowania zwierząt lądowych są czasem zdumiewająco podobne do ludzkich (np. wielbłąd jest mściwy i nigdy nie zapomina o doznanej krzywdzie)⁶⁶. Niektóre czworonogi posiadają bezbłędny instynkt, który zastępuje im brak rozumu i pozwala na quasi-logiczne wyciąganie wniosków:

„Pies nie ma rozumu, ma jednak instynkt, który mu oddaje podobną przysługę jak rozum. Wnioskowanie logiczne, odkryte przez mędrców tego świata dopiero po długich i mozolnych studiach, on zna już z natury. Gdy na przykład w czasie tropienia dzikiego zwierza natrafia na liczne, prowadzące w rozmaite strony ślady, wachając je, układa nie słowami wprawdzie, lecz postępowaniem, taki syllogizm: «Zwierzę mogło iść albo w jednym, albo w drugim, albo w trzecim kierunku; nie pobiegło jednak ani w tę, ani w tamtą stronę; wynika z tego, że mogło obrać tylko kierunek, jaki pozostaje». Tak tedy, po wykluczeniu tego, co fałszywe, dochodzi do prawdy. I coś więcej potrafią wymyślić ci, co z nadętą miną ślęczą nad zadaniami matematycznymi, kreślą rozmaite linie na piasku, by wreszcie z trzech możliwości dwie odrzucając, poznać prawdziwy stan rzeczy? A wdzięczność psa za otrzymane dobrodziejstwa czyż nie powinna by zawstydzić niejednego niewdzięcznika? Opowiadają, że wiele psów zdechło na pustkowiu, siedząc uparcie przy zwłokach zamordowanego pana. Co więcej: niejednokrotnie po dokonanych morderstwie psy bywały przewodnikami w pościgu i walnie przyczyniały się do tego, by morderca poniósł zasłużoną karę”⁶⁷.

Ciepły i pełen szacunku stosunek Bazylego do zwierząt przypomina o osiemset lat późniejszą postawę wielkiego miłośnika przyrody, św. Franciszka z Asyżu.

W homilii IX zostaje ukazana w skrócie cała historia zwierząt od szóstego dnia stworzenia aż do końca dziejów:

„Niech ziemia wyda duszę żyjącą bydła, zwierząt dzikich i pelzających!”⁶⁸. Wyobraź sobie to zdanie (οἷμα) Boga, przenikające całe stworzenie. Choć wypowiedziane tak dawno, jest nadal sprawcze i będzie trwać dopóki nie skończy się świat. Jak kula rzucona w powietrze upada na ziemię i stacza się z pochyłości, dopóki nie znajdzie się na jakimś równym miejscu, tak samo natura rzeczy pobudzona tym jednym rozkazem, przechodzi przez całe stworzenie w narodzinach i śmierci za-

⁶⁵ *Hexaem.* VIII 1, PG 29, 165 B, SCh 26bis, 432.

⁶⁶ *Hexaem.* VIII 1, PG 29, 165 C-D, SCh 26bis, 434.

⁶⁷ *Hexaem.* IX 4, PG 29, 197 B-D, SCh 26bis, 500-502, tłum. M. Michalski: *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 185.

⁶⁸ Jest to zmieniona wersja cytatu z *Septuaginty* (Rdz 1, 24).

chowując następstwo pokoleń i dziedziczenie cech aż do samego końca. Koń dziedziczy cechy konia, lew – lwa, orzeł – orła⁶⁹, i w ten sposób każdy z gatunków zwierząt poprzez wiele kolejnych pokoleń dojdzie aż do końca świata. Nawet tak długi czas nie niszczy właściwości zwierząt, lecz natura jak gdyby niedawno powstała do istnienia, zawsze młoda, niezmordowanie biegnie wraz z czasem⁷⁰.

Jak możemy domyślać się z tego tekstu, w szóstym dniu Bóg stworzył zaczątki każdego gatunku i dał im możliwość rozmnażania tak, by każde ze stworzonych wtedy zwierząt mogło poprzez przekazywanie cech potomkom dotrwać aż do końca świata. Wyrażenie „zawsze młoda natura” (ἡ φύσις ἀεί νεαρά), choć zapożyczone z perypatetyckiego pisma *De mundo* ([γῆ] τὴν ἀγήρω φύσιν ὁμοίως τηρεῖ)⁷¹, zawiera tutaj głębszy sens i ma jak gdyby podwójne dno, ponieważ, jak pamiętamy z homilii poprzednich, w naturze stworzeń, w szczególności istot żywych, przejawia się słowo Boże.

Każde ze zwierząt zostało stworzone od razu ze swymi charakterystycznymi właściwościami – nie potrzeba było czasu na to, by te cechy mogły się wykształcić:

„Śwą naturalną właściwość każde ze zwierząt otrzymało wraz ze stworzeniem. Lew na przykład od początku był odważny, lubił samotność, stronił od towarzystwa. Zawsze dumny, niby jakiś władca całego świata zwierzęcego, nie znośli, by ktośkolwiek próbował mu dorównać; nie tykał resztek pożywienia z poprzedniego dnia, ani nie wracał po raz drugi do swego łupu. Obdarzony przez naturę potężnym głosem, już samą siłą swego ryku paraliżował wprost nawet najszybsze zwierzęta. Od początku również napastliwą i drapieżną była pantera, natychmiast wykonująca swym lekkim i zwinnym ciałem wszelkie nakazy duszy. Niedźwiedź natomiast zawsze był ociężały, miał osobliwe zwyczaje oraz skryty i podstępny charakter, ciało zaś niezgrabne, nabite i nieruchawe, jakby stworzone do przebywania w ponurej jaskini, służącej mu za mieszkanie”⁷².

Cechy te, jak sądzi Bazyl, nie ulegają zniekształceniom i będą trwać niezmiennie aż do końca świata. Ewolucja gatunków, w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi C. Darwin, była obca myśli św. Bazylego. Autorzy opracowań mówią wprawdzie o występowaniu w pismach Bazylego ewolucjonizmu, lecz chodzi im o ewolucję w znaczeniu szerokim, a nie wąskim, darwinowskim⁷³.

⁶⁹ To miejsce bardzo przypomina znaną formułę Arystotelesa o niezmienności gatunków: ἀνθρώπος ἀνθρώπων γεννᾷ („człowiek rodzi człowieka”); por. Aristoteles, *De partibus animalium* 640a 25; 646a 33; *De generatione animalium* 735a 21; *Metaphysica* 1070b 34.

⁷⁰ *Hexaem.* IX 2, PG 29, 189 B-C, SCh 26bis, 482-484.

⁷¹ Por. *De mundo*, 397a 27.

⁷² *Hexaem.* IX 3, PG 29, 192 B-C, SCh 26bis, 488-490, tłum. M. Michalski, jw. s. 183-184.

⁷³ Por. P. Evdokimov, *Nature*, „Scottish Journal of Theology” 18 (1965) s. 3; S. Kowalczyk, *Ewolucjonizm a finalizm*, CT 45 (1975) z. 1, 35-36; M. Heller – J. Życiński, *Dylematy ewolucji*, Kraków 1990, Tarnów 1996, 15-17.

Natomiast to, co Bazyli pisze o pokrewieństwie ryb i ptaków, brzmi bardzo nowocześnie i wygląda jak antycypacja ewolucjonizmu⁷⁴. Wskazuje on bowiem na wyraźne podobieństwa budowy, takie jak opływowy kształt ciała, identyczny sposób poruszania się, i tłumaczy te analogie wspólnym pochodzeniem ryb i ptaków, gdyż wedle *Księgi Rodzaju* zarówno jedno, jak drugie wyłoniły się z wody:

„Istnieje jakby pewne pokrewieństwo między zwierzętami latającymi a wodnymi. Ryby płyną naprzód poruszając płetwami, a za pomocą ogona nadają sobie kierunek prosty bądź skracając: to samo można zaobserwować wśród ptaków, ponieważ poruszając skrzydłami przecinają powietrze. Dlatego, skoro jeden i drugi rodzaj zwierząt porusza się w identyczny sposób, oznacza to jakieś ich pokrewieństwo wynikające ze wspólnego początku – jedno i drugie wynurzyły się z wód. Lecz żadnemu z latających zwierząt nie brakuje nóg, ponieważ ziemia dostarcza im pożywienia i wszystkie potrzebują pomocy nóg. [...]. Nieliczne spośród ptaków mają słabe nogi [...], jak jaskółki [...], które tak nisko latają nad ziemią, że nie muszą chodzić ani podpierać się nogami”⁷⁵.

„Zbieżność” tego fragmentu z teorią ewolucji gatunków nie powinna zbyt dziwić: ten sam cytat biblijny, którego egzegezy dokonał Bazyli (Rdz 1, 20), był natchnieniem także dla C. Darwina.

Omawiana na tak wielu stronach *Heksaameronu* natura doczekała się personifikacji w ostatniej, IX homilii: „Czyż sama natura nie woła: «Dzieci, kochajcie rodziców!» (Ef 6, 1), albo: «Rodzice, nie rozdrażniajcie swych dzieci!» (Ef 6, 4; Kol 3, 21)”⁷⁶. Personifikacja natury jest może echem lektury Marka Aureliusza⁷⁷, który stosował częste zwroty do Φύσις i modlił się do niej jak do bóstwa; poza tym, był to bardzo rzadki zabieg w literaturze antycznej⁷⁸.

Homilie omawiające królestwo organizmów (V, VII, VIII, IX) mają nieco inny charakter niż poprzednie, dotyczące przyrody nieożywionej (homilie I-IV; VI). Temat homilii V, botanicznej, i trzech homilii zoologicznych (VII-IX) pozwala autorowi na ilustrowanie treści wieloma przykładami i ciekawostkami przyrodniczymi, wtrącanie licznych dygresji, stosowanie urozmaiconych figur retorycznych. Widać tu wielką dbałość o piękne brzmienie, styl staje się barwny i błyskotliwy, odmienny od suchych wykładów filozoficznych czterech pierwszych homilii. Bazyli nabiera większego zaufania do pism Arystotelesa.

⁷⁴ Por. R.T. Francoeur, *Horyzonty ewolucji*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1969, s. 32; Kowalczyk, jw. s. 35.

⁷⁵ *Hexaem.* VIII 2, PG 29, 169 A, Sch 26bis, 440; por. Bazyli Wielki, *List 188* (Do Amfilocha), 5. Pogląd o wspólnym pochodzeniu ptaków i ryb wyraża także Filon z Aleksandrii, *De opificio mundi* 20.

⁷⁶ *Hexaem.* IX 4, PG 29, 205 B, Sch 26bis, 516, tłum. M. Michalski, jw. s. 185.

⁷⁷ Por. *Meditationes*, IV 23.

⁷⁸ Por. Lewis, jw. s. 46.

Jakkolwiek w czterech pierwszych homiliach jego stosunek do Stagiryty był na wskroś krytyczny, to w homiliach dotyczących roślin i zwierząt ulega generalnej zmianie. Dzieła zoologiczne Arystotelesa i botanika Teofrasta wykorzystywane są bez żadnych oporów i traktowane bez najmniejszych zastrzeżeń jako w pełni wiarogodne pomoce. Choć obecnie moglibyśmy pod adresem tych opracowań wysunąć wiele zarzutów, trzeba pamiętać, że w czasach Bazylego były to najpoważniejsze i w pełni naukowe podręczniki. Wyraźna różnica między Bazylim a perypatetykami zarysowuje się natomiast w sposobie ujęcia i traktowania przyrody żywej. W systemie kosmologicznym Arystotelesa przyroda żywa zajmowała miejsce najniższe i najbardziej nieciekawe ze wszystkich; liczyło się tam jedynie wieczne niebo i boskie gwiazdy. Autor stoicko-perypetetyckiego pisma *De mundo*, które z pewnością było znane Bazylemu, wyraża swą pogardę i politowanie dla tych wszystkich, którzy piszą lub czytają ekfrazy miast, rzek, gór, czy też niezwykłych miejsc na ziemi: jak można zajmować się czymś tak lichym i marnym! Godny podziwu i kontemplacji, zdaniem tego autora, jest wyłącznie wszechświat w całości, a nie w tak mało reprezentacyjnych wycinkach⁷⁹. Św. Bazyl zdaje się odwracać tę hierarchię wartości i kierować zainteresowanie słuchaczy właśnie na owe niepozorne rzeczy, którymi tak bardzo gardził autor pisma *De mundo*. Jakby na przekór ideom zawartym w tym traktacie biskup Cezarei interesuje się żyłkami mikroskopijnych rozmiarów i czyni to z prawdziwym zamięłowaniem. Ogląda świat roślin i zwierząt w jak najmniejszych fragmentach: przygląda się misternej budowie źdźbła trawy i kłosa pszenicy⁸⁰, strukturze plastra miodu⁸¹, prze-myślnej konstrukcji śmiercionośnego żądła skorpiona⁸². Píše nawet, że w porównaniu ze Stwórcą słońce i księżyc mają znaczenie nie większe niż komar i mrówka⁸³. Dla Arystotelesa, jeśli ziemia i żyjące na niej organizmy miały w sobie cokolwiek cennego, to tylko dzięki oddziaływaniu boskiego nieba⁸⁴, dla Bazylego zaś niebo zostało stworzone przez Boga z myślą o żywych istotach, a zatem to właśnie one są ważniejsze od gwiazd. W niebie, ukazanym w *Heksaemeronie*, nie można znaleźć niczego nadprzyrodzonego, żadnych duchowych bytów czy aniołów, którymi gnostycy tak bardzo lubili zaludniać niebiosy. Natomiast według Bazylego Bóg poprzez swe stwórcze słowo (λόγος) jest w jakiś niepojęty sposób obecny we wnętrzach wszystkich

⁷⁹ Por. *De mundo* 391a-b. Komentarz do tego miejsca zob. P. Siniscalco, *Człowiek wobec świata. Aspekty religijne, etyczne i społeczne u pisarzy chrześcijańskich IV wieku*, tłum. E. Zwolski, RTK 27 (1980) z. 4, s. 173.

⁸⁰ Por. *Hexaem.* V 3, PG 29, 100D-101A, Sch 26bis, 290.

⁸¹ Por. *Hexaem.* VIII 4, PG 29, 173B-176A, Sch 26bis, 448-452.

⁸² Por. *Hexaem.* IX 5, PG 29, 201C, Sch 26bis, 510.

⁸³ Por. *Hexaem.* VI 11, PG 29, 145C, Sch 26bis, 386.

⁸⁴ Por. *De mundo* 398b, zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Starożytność*, wyd. 11, Warszawa 1988, s. 116.

zwierząt i roślin, stanowi ich najgłębszą, prawdziwą naturę⁸⁵ – zwierzęta i rośliny są więc bardziej „boskie” od gwiazd.

W *Heksaemeronie* św. Bazyli przeprowadził konfrontację osiągnięć nauki helleńskiej z treścią I Księgi Mojżeszowej. Wyjaśniając znaczenie kolejnych zdań biblijnej relacji o stworzeniu starał się określić, na ile obraz świata, jaki wytworzyła pogańska starożytność na bazie *Timajosa* Platona i pism Arystotelesa, jest zgodny z literą Pisma, i w jakim stopniu może być przyjęty przez chrześcijan. Pomimo polemicznego tonu swego utworu, starał się ocalić z nauki pogańskiej wiele kosmologicznych idei, o ile mógł znaleźć dla nich uzasadnienie biblijne⁸⁶. Pod tym względem *Heksaemeron* przypomina inne dzieło Bazylego – *Ad adulescentes* (Πρὸς τοὺς νέους), z tą tylko różnicą, że tam recepcja antyku następuje na płaszczyźnie etycznej⁸⁷, tutaj na płaszczyźnie kosmologicznej.

Pomimo stwierdzenia, że można bez trudu obalić wywody Arystotelesa o niebie, Bazyli nie podjął próby skonstruowania własnej teorii⁸⁸. W kosmologii Kappadoczyka niebiosą pozostają nadal nieznanym i tajemniczym obszarem. Bazyli zapewnia, że nie jesteśmy w stanie poznać rozmiarów niebieskich przestworzy, bo ich ogrom przekracza ludzki rozum, i nie wiemy, jak wielka liczba niebios występuje w przyrodzie. Substancja, z której składa się ciało niebieskie, nie ma w sobie żadnego boskiego pierwiastka – jest to po prostu jakiś skrajnie rozrzedzony element. Patrząc z naszej perspektywy możemy ocenić, że obraz nieba, jaki przedstawia Bazyli w *Heksaemeronie*, choć mglisty i nie do końca wyjaśniony, jest bardziej zbliżony do naszego obrazu wszechświata, niż dokładnie opisana przez Arystotelesa „architektura górnych kondygnacji”. Bardzo nowocześnie brzmi także głoszona przez Bazylego możliwość istnienia wielu światów takich jak nasz. W przeciwieństwie do perypatetyków biskup Cezarei był przekonany o fizycznej jedności całego wszechświata, o tym, że zarówno niebem, jak i ziemią rządzą te same prawa natury, że niebo jest jedynie „przedłużeniem” elementów ziemskich. Źródłem tej nowatorskiej

⁸⁵ Określenia odnoszące się do stwórczego słowa Bożego: φύσις μεγάλη (*Hexaem.* V 10, PG 29, 116 C, Sch 26bis, 320); νόμος τις [...] φύσεως (*Hexaem.* V 1, PG 29, 96 A, Sch 26bis, 278); φύσις [...] τῶν γινομένων (*Hexaem.* VIII 1, PG 29, 164 D, Sch 26bis, 430); por. T. Špidlik – I. Gargano, *Duchowość Ojców greckich i wschodnich*, przełożyła z wł. J. Dembska, Kraków 1997, s. 84; T. Špidlik, *Źródła światłości*, s. 62; Łoski, jw. s. 86-87.

⁸⁶ H. Savon, *Physique des philosophes et cosmologie de la Genèse chez Basile de Césarée et Ambroise de Milan*, „Annales de l'Institut de Philosophie” 1984, s. 71.

⁸⁷ Por. E.L. Fortin, *Hellenism and Christianity in Basil the Great's Address „Ad Adulescentes”*, w: *Neoplatonism and Early Christian Thought. Essays in honour A. H. Armstrong*, ed. by H. Blumenthal and R.A. Markus, London 1981, s. 199.

⁸⁸ Por. G. Minois, *Kościół a nauka. Dzieje pewnego nieporozumienia. Od Augustyna do Galileusza*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1995, s. 91-93; E. Osek, *Krytyka kosmologii Arystotelesa w „Heksaemeronie” Bazylego Wielkiego*, w: *Collectanea philologica III* D. Wiśniewski oblata, Łódź 1999, 161-172.

wizji wszechświata jako integralnej całości, podlegającej tym samym prawom, była dosłowna interpretacja biblijnego opowiadania o stworzeniu.

Na kartach *Heksaemeronu* Bazyle tworzy własny model wszechświata. Odbywa się to wśród niepewności i rozterek, czego ślady są dobrze widoczne i sprawiają wrażenie pewnego niedokończenia⁸⁹. Komentator stara się o całkowitą zgodność z *Księgą Rodzaju* (Rdz 1, 1-25), nie powołując się (z bardzo nielicznymi wyjątkami) na inne miejsca w pismach Starego i Nowego Testamentu, zawierające wyobrażenia kosmologiczne. Wiedzę helleńską traktuje wybiórczo: za kryterium przyjęcia lub odrzucenia danych poglądów służy mu zgodność lub niezgodność z doświadczeniem. Powstaje w ten sposób zupełnie nowy obraz, który zasadniczo odbiega zarówno od kosmologii biblijnej, jak i od światopoglądu pogańskiego i pomimo swoich ograniczeń jest dość bliski naszemu postrzeganiu świata. Wydaje się, że całkowitą rację miał Grzegorz z Nyssy, który stwierdził, że ziarno Słowa Bożego (czyli Rdz 1, 1-26) w nauczaniu Bazylego przekształciło się w całkowicie nową jakość – rozrosło się nie w kłos, lecz w potężne drzewo filozofii⁹⁰.

Homilie na temat Heksaemeronu ukazują, jak poszczególne elementy świata wyłaniają się dopiero z nicości, powoływane do bytu stwórczym rozkazem Boga. Świat jest przedstawiany *in statu nascendi*, najpierw w trakcie formowania się z czterech żywiołów, a następnie w kolejnych fazach „przyozdabiania”. Bazyle prezentuje słuchaczom wygląd świata pod koniec każdego z sześciu dni stworzenia, zaznaczając poszczególne etapy jego „ukończenia” przez Boga. W homilii I widzimy założenie fundamentów nieba i ziemi⁹¹. W homilii II została ukazana wizja nieba i ziemi nie przypominających jeszcze znanego nam świata: cała ziemia była pusta i bez życia, pogrążona w wodzie i nieprzeniknionych ciemnościach; niebo było mroczne, nie jaśniało na nim jeszcze ani słońce, ani księżyc, ani gwiazdy⁹². Następnie widzimy ten sam świat rozświetlony „przedwieczną” światłością: niebo było już jasne i błękitne tak jak teraz, lecz glob ziemski nadal zalewały wody i choć były przezroczyste, to jednak spod ich nadmiaru nie było można dojrzeć ziemi⁹³. Na początku homilii IV Bazyle wprowadza słuchaczy do „warsztatu Boskiego Rzemieślnika”: oglądamy tam niebo składające się z jakiejś rozrzedzonej substancji; zawieszoną w powietrzu ziemię; powietrze, któremu nadano już jego własną naturę; wodę, której właściwością od tej pory stało się płynięcie⁹⁴. W tej samej homilii ukazana została

⁸⁹ Dla niektórych uczonych jest to argument przemawiający za przesunięciem daty powstania *Heksaemeronu* na przedostatni rok życia Bazylego – rok 378; por. Amand de Mendieta, jw. s. 355-356; J. Bernardi, *La date de l' Hexaéméron de saint Basile*, „*Studia Patristica*” 3(1961) 165-169.

⁹⁰ Por. Gregorius Nyssenus, *In Hexaemeron*, PG 44, 61 B.

⁹¹ Por. *Hexaem.* I 6, PG 29, 16 B, Sch 26bis, 110.

⁹² Por. *Hexaem.* II 1, PG 29, 29 A-C, Sch 26bis, 140-142.

⁹³ Por. *Hexaem.* II 4, PG 29, 37 A, Sch 26bis, 154-156.

⁹⁴ Por. *Hexaem.* IV 1, PG 29, 80 B-C, Sch 26bis, 246-248.

„mapa” ziemi trzeciego dnia stworzenia: istniało wtedy tylko jedno morze i jeden kontynent⁹⁵. Homilia VI ukazuje suchy ląd, porośnięty różnorodnymi roślinami, i morze; nadal jednak na niebie nie pojawiły się „kwiaty gwiazd”⁹⁶. W homilii VII wyliczane są „ozdoby” nieba, czyli gwiazdy, słońce i księżyc, „ozdoby” ziemi, czyli rośliny i „ozdoby” wód, czyli ryby i inne zwierzęta wodne⁹⁷. W homilii VIII mamy już także „przyozdobione” powietrze, które zaroilo się od ptaków i owadów. Wszechświat kształtuje się więc niemal na oczach czytelnika. Ten sposób ukazywania stworzenia świata – poprzez wszystkie kolejne etapy jego „budowy” – odznacza się wielką siłą ekspresji i niezwykłą plastycznością, czego najlepszym dowodem jest fakt, że podobną technikę przedstawiania sześciu dni stworzenia zastosują malarze późnośredniowieczni i renesansowi⁹⁸.

W *Hexaemeronie* po raz pierwszy tak dobitnie i z takim przekonaniem została zwerbalizowana bardzo trafna intuicja, a mianowicie myśl, że prehistorię wszechświata można rekonstruować na bazie aktualnego stanu przyrody: „Rzeczy, które można zobaczyć jeszcze teraz, są świadectwem przeszłości” (Τὰ γὰρ ἔτι καὶ νῦν ὁρώμενα ἀπόδειξις ἐστὶ τῶν παρελθόντων)⁹⁹.

DE ORIGINIS MUNDI VISIONE IN BASILII MAGNI „HEXAEMERON” ILLUSTRATA

Pars 2

(Argumentum)

Hic articulus ad Basilii Magni homilias V, VII, VIII et IX in *Hexaemeron* pertinet, quae de plantarum et animalium creatione enarrant et Sacrae Scripturae versus (*Genesis* 1, 11-12. 19-26) interpretantur. Secundum sanctum Basilium omnia quae vivunt universi elementorum vel inanimatae naturae ornatus sunt: plantae et terrestria animalia terrae, aquatilia aquae, volatilia aeris apparatus, supplementum et decus. Genera omnium viventium cum propriis qualitatibus, creata *in principio* per Dei verbum et mandatum, conservata erint immutabilia usque ad universi consummationem. Tria sunt animalium genera: aquatilia, volatilia, terrestria. Quorum aquatilia sunt muta, immansueta et indocilia, vitae imperfectioris participes, propterea quod in aquae crassitudine degunt – circumiectus maxima parte gradum

⁹⁵ Por. *Hexaem.* IV 2, PG 29, 81 C-D, Sch 26bis, 250-252.

⁹⁶ Por. *Hexaem.* VI 2, PG 29, 120 B-C, Sch 26bis, 330-332.

⁹⁷ Por. *Hexaem.* VII 1, PG 29, 148 A-B, Sch 26bis, 390-392.

⁹⁸ W. Fraenger, *Hieronim Bosch*, Warszawa 1987, s. 24-26.

⁹⁹ Por. *Hexaem.* VII 1, PG 29, 148 B, Sch 26bis, 392.

animalium progressus decernet. Terrestria quoque rationis et intelligentiae expertia sunt, sed innumeras animae affeciones sentire videntur et habent sensus – *animam viventem*, ut dicit Scriptura (*Gen.* 1, 24). Inter natatilia et volatilia est veluti cognatio, quam similis corporum constitutio et idem modus movendi apparent. Hoc argumentum, a Darwiniana viventium per gradum mutationis theoria nuper usurpatum, e Sacrae Scripturae versibus (*Gen.* 1, 20-22) oritur. Auctor articuli usum et chresin Graecorum philosophorum, imprimis Aristotelis, Theophrasti, Plutarchi, Aeliani et Marci Aurelii librorum a sancto Basilio Magno in *Hexaemeron* aestimat.